

– Wielce Szanowny Pan  
Andrzej Duda

– Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Pałac Prezydencki w Warszawie  
ul. Krakowskie Przedmieście 46/48, Warszawa

Monachium, 11 grudnia 2019 r.

Wielce Szanowny Panie,

Uprzejmie dziękuję za zaproszenie na uroczystość wręczenia aktu nadania tytułu profesora 12 grudnia 2019 r., a więc w dniu jutrzejszym. Właśnie przesłano mi skan zaproszenia.

Niestety, z wielkim smutkiem i przykrością muszę odnotować, że od 2015 roku stał się Pan w Rzeczypospolitej Polskiej jednym z symboli antydemokratycznych przemian, które o 180 stopni odwracają bieg historii, cofając Rzeczpospolitą do stanu sprzed 1989 roku. Każdy, kto pamięta tamtą zniewoloną rzeczywistość, przeżywa – także dzięki Pana współudziałowi – bolesne *déjà vu*.

W momencie obejmowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przysięgał Pan uroczystość, że dochowa Pan wierności postanowieniom Konstytucji, będzie strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla Pana zawsze najwyższym nakazem. W moim głębokim przekonaniu sprzeniewierzył się każdemu z powyższych punktów ślubowania od sierpnia 2015 roku.

W tym okresie naruszył Pan moim zdaniem wielokrotnie postanowienia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, lekceważąc obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, nie wypełniając właściwie swoich powinności i redukując piastowany przez siebie urząd do roli bezwolnego sygnatariusza niekonstytucyjnych dokumentów, co kwalifikuje Pana do postawienia przed Trybunału Stanu, choć nowa, PiSorwellowska rzeczywistość polska nie stwarza po temu warunków.

Biorąc udział w demontażu demokracji i wolnych, niezależnych instytucji w Polsce oraz je kompromitując, naruszał Pan w mojej ocenie po wielokroć godność Narodu, który także na scenie międzynarodowej z pozycji wzorcowo rozwijającego się kraju, jakiemu skutecznie się udało przebudować autorytarną strukturę państwa PRL w całkiem dobrze funkcjonującą (acz nie idealną) demokrację, został zdegradowany w ciągu czterech lat do rangi symbolu tego, jak ze złotego rogu i czapki z piór, może się ostać jeno sznur – przy Pana czynnym współudziale. Zaiste wielce skuteczna jest to polityka. Jednakże nieodpowiedzialnością jest odrzucanie nieidealnej demokracji na rzecz jej idealnej antytezy.

Biorąc aktywny udział w procesie oddalania Rzeczypospolitej Polskiej od Unii Europejskiej i skutecznego osłabiania jej pozycji na arenie międzynarodowej, poszukując ułudy bezpieczeństwa za szerokim oceanem przy ignorowaniu europejskich realiów, gdzie Polska jest położona geograficznie, przyczynił się Pan efektywnie do osłabienia niepodległości i bezpieczeństwa Państwa.

Budowa nowego autorytarnego ładu nad Wisłą oraz krótkowzroczna i niespójna polityka gospodarcza, w czym Pan uczestniczy od 2015 roku, nie sprzyja ani dobru Ojczyzny, ani pomyślności obywateli, gdyż te idee realizują się wyłącznie długofalowo i w sposób odpowiedzialny, przy poszanowaniu wolności obywatelskich i prawa. Rozdawnictwo może zapewnić głosy *części* elektoratu, ale za pieniądze nie można kupić godności. Nawet wygrana w wyborach nie uprawnia do wcielania w życie zasady Króla Słońce, że *L'État c'est moi*, co się będzie przekładało na aktualną polszczyznę jako *Suweren to Partia*.

Nie mogę się zgadzać na Pana szkodliwą 'politykę historyczną', która jest inkarnacją 'polityki historycznej' znanej z niechlubnych czasów PRL, a która tworzy jedynie mit historyczny i 'nowomowę historyczną' zakłamujące rzeczywistą historię i gloryfikujące te nurty polityczne, jakie on-

giś dzieliły i na nowo silnie dzielą obywateli na tych 'prawdziwych' i 'polszych' i tych drugiego sortu, stanowiących przedmiot nienawiści i nagonki. Jak nieodmiennie tragiczne są skutki takiej polityki historycznej prowadzonej przez 'nadobywatełi', redukujące część współobywateli do drugiego sortu 'podobnywatełi', pokazuje chociażby tragiczny los Gabriela Narutowicza. Każdy z nas jest z zasady częścią jakiejś mniejszości, a każde społeczeństwo się nieuniknienie składa z takich rozmaitych mniejszości, co na Państwo, także na Prezydenta, nakłada ważny obowiązek polityki tolerancji i otwartości, a nie nienawiści. Każde społeczeństwo jest w swojej wielorakości barwne, a nie brunatne. Różnorodność, wyrażająca odmienne wizje świata, przyjmująca krytyczne głosy i cechująca się 'niepartiomysłnością', jest bogactwem, które potrafi zyskać najwyższe uznanie na świecie (choć nie u 'Prawdziwych Polaków'), choćby w dziedzinie literatury. Niestety, nie dostrzegam w polityce dzielenia prowadzonej także przez Pana ani żadnego zrozumienia tej ważnej zasady, ani ziarna tolerancji i myślenia w kategoriach wspólnoty wszystkich obywateli oraz uniwersalnych wartości, choć powinien być Pan pomny gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w Polsce łamane.

Milczenie w kwestii naruszania Konstytucji RP, demontażu demokracji i niszczenia tolerancji oraz przyjęcie zaproszenia od osoby, która w moim przekonaniu do tego się właśnie przyczynia, a tym samym traci mandat moralny do piastowania urzędu Prezydenta RP, reprezentującego w założeniu *wszystkich* obywateli a nie tylko 'lepszy sort', oznaczałoby moje przyzwolenie na łamanie ważkich pryncypiów. Mógłbym zignorować zaproszenie i się nie wypowiadać w powyższych kwestiach na znak protestu. Jednakże sam akt milczenia nigdy nie jest wyrazem dezaprobaty w sytuacji, gdy obok są klakierzy, którzy gromko biją brawo. Rzeczywista dezaprobatą przejawia się w takiej sytuacji zabranie publicznie słyszalnego głosu, co też niniejszym czynię. Głos zabieram tym bardziej, że zacne, o niemal tysiącletniej historii miasto, w którym obecnie wykładam, zmuszać zawsze będzie do refleksji nad tym, że bywają takie momenty upadku w dziejach, kiedy w krótkim czasie narodowa ideologia degraduje państwo i prowadzi do tragedii – w imię 'nadobywatełi lepszego sortu'. Na szczęście to samo miasto uczy także czegoś pozytywnego: powrót do demokracji, otwartości i tolerancji jest możliwy, a w rezultacie można żyć i pracować w jednym z trzech najlepszych do zamieszkania miast na świecie. Zyczyłbym więc sobie, aby nawrót do rzeczywistego modelu demokratycznego (bez płacenia wysokiej historycznej ceny) nastąpił także w Polsce, a Warszawa mogła się znaleźć na szczycie podobnego rankingu.

Mając wszystko powyższe na uwadze, zmuszony jestem uznać, że nie mógłbym wziąć udziału w tej uroczystości – przy całym poszanowaniu dla Pana jako współobywatela. Przyjmuję przy tym, że może się Pan tu różnić w ocenie własnego postępowania – na tym też polega wolność, którą obecna władza przez Pana reprezentowana usiłuje zawłaszczyć.

Jednocześnie proszę więc *Urząd* Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przesłanie stosownego dokumentu, który miałby mi zostać przekazany jutro bezpośrednio, na mój adres drogą pocztową, co będzie właściwym rozwiązaniem. Moja nieobecność na uroczystości byłaby także niemożliwa z przyczyn obiektywnych: zaproszenie otrzymałem zbyt późno.

Z wyrazami poważania,



Piotr Balcerowicz

*Profesor, Ludwig-Maximilians-Universität München, Monachium, Niemcy*  
*Profesor uczelniany, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska*